

Marek Kwiek

## Michel Foucault – rozdział polski (*appendix* mniej filozoficzny)

Pomysł na *appendix*, który – w odróżnieniu od całego tomu – koncentrowałby się mniej na filozofii, a bardziej na biografii (pozostającej jednak w ścisłym związku z filozofią), przyszedł mi do głowy niespodziewanie, w Berkeley w Kalifornii. Przygotowując prezentowany tom, przeglądając nie wydane maszynopisy Foucaulta, dyskutując o jego zawartości z otoczeniem, które świetnie Foucaulta znało i pamiętało z ostatnich lat życia – bo przecież to właśnie tutaj chciał zamieszkać, może i na stałe – trafiłem na kilkakrotne odwołania do pierwotnej przedmowy do *Historii szaleństwa*, w której autor miał powiadać, że zaczął ją pisać w „szwedzkiej nocy”, a ukończył w „wielkim, upartym słońcu polskiej wolności”. Nie było tego fragmentu w wydaniu PIW-owskim z 1987 roku, bo jak wiadomo, w odpowiedzi na krytykę Derridy, pierwsza przedmowa: *Szaleństwo i nierozum* nie była po pierwszym wydaniu wznawiana. Nie było go jednak również, ku mojemu zaskoczeniu, w tłumaczeniu Tadeusza Komendanta pod tym właśnie tytułem w „Literaturze na świecie” z 1988 roku. Światło polskiej wolności z wydania z 1961 roku, o którym, zaintrygowany, chciałem pisać, zniknęło gdzieś po drodze.

Foucault a Polska. Wydawałoby się – zupełnie odległe tematy, nie powiązane sprawy. A jednak jest inaczej: Polska była w pewien sposób obecna przez 25 lat w życiu i w myśli Foucaulta. Najpierw w 1958 przez ponad rok pracował w Warszawie w Centre Français przy Uniwersytecie Warszawskim i równocześnie w ambasadzie francuskiej. Potem w grudniu 1981 organizował wraz z Pierrem Bourdieu komitet pomocy Polsce i „Solidarności”, wreszcie we wrześniu 1982 przyjechał tu z konwojem pomocy humanitarnej „Lekarzy świata”. Na lato 1984 przygotowywał się do kolejnej podróży do Polski. Nie zdążył, zmarł 25 czerwca.

W pośmiertnym tomie *Michel Foucault. Une histoire de la vérité*, w krótkim życiorysie, polskie akcenty znajdują się przy następujących latach: 1958, 1981, 1982, 1984. Na początku oszałamiającej kariery i u jej kresu. Czy dużo to, czy mało, trudno osądzić. Z pewnością

natomiast warto o tym napisać, bo Foucault w Polsce ma ostatnio prasę wyjątkowo złą (i nie mówię tu o recepcji filozoficznej, bo takiej w ostatnich latach, pomimo dostępności jego książek, prawie nie ma<sup>1</sup>, ale o pewnym popularnym wyobrażeniu). Odnoszę wrażenie, iż na marginesie prezentowanego tomu warto wspomnieć o jego polskich tropach; być może stanie się on wtedy mniej abstrakcyjny i mniej groźny, mniej diaboliczny, a trochę bliższy.

Co w tym tekście będę starał się zrobić? Po pierwsze, umieścić w chronologii jego roczny pobyt w Polsce: skąd się wziął, w jakim celu przyjechał, co robił i dlaczego nagle wyjechał (a zajrzymy tu m.in. do wspomnień ambasadora Francji z tego okresu, Étienne Burin des Roziers'a). Po drugie, umieścimy w teoretycznym kontekście liczne odwołania Foucaulta, głównie w wywiadach, do swojego pobytu w Polsce w 1958 roku. Po trzecie, nakreślimy miejsce Foucaulta pośród tych, którzy starali się pomagać Polsce bezpośrednio po 13 grudnia 1981 – oraz wspomnimy krótko o jego wizycie z konwojem pomocy (nie tylko humanitarnej) w Polsce w 1982 roku. Wreszcie pokażemy, jak sytuacja w Polsce i Polska sama stały się dla Foucaulta egzemplaryczne w jego rozważaniach o władzy, intelektualistcie, geopolityce czy prawdzie. Pokażemy zarazem pewien typ praktycznego zaangażowania myśliciela, który w teorii zaangażowanie typu Sartrowskiego kwestionował (i w takim właśnie sensie zachodzi pewna niespójność między podpisującym manifesty i petycje „intelektualistą ogólnym” a teoretycznie wywyższanym, choć do końca niemożliwym do zaistnienia, jak się zdaje, „intelektualistą szczegółowym”).

Oddajmy na początek głos samemu Foucaultowi: „Czas, który spędziłem w Szwecji, w Polsce i w Niemczech, krajach o społeczeństwach bliskich mojemu, a jednak innych, był bardzo ważny. Te społeczeństwa wydawały mi się przejaskrawieniem czy wyostreniem mojego społeczeństwa”<sup>2</sup>. I gdzie indziej: „kiedy wyjeżdżałem z Francji, wolność życia osobistego była tam strasznie ograniczona. W tym czasie Szwecja uchodziła za kraj o wiele bardziej liberalny. Jednakże tam odkryłem, że pewien typ wolności może mieć – jeśli nie

<sup>1</sup> Właściwie istnienie w naszej kulturze Michela Foucaulta w ostatnim czasie oraz istnienie jego książek zawdzięczamy trzem osobom: Tadeuszowi Komendantowi przede wszystkim oraz Krzysztofowi Matuszewskiemu i Bogdanowi Banasiakowi. Komendant wydał doskonałą książkę *Władze dyskursu. Michel Foucault w poszukiwaniu siebie* (Spacja 1994), zredagował Foucaultowski numer „Literatury na świecie” (6/1988), przełożył drugi i trzeci tom *Historii seksualności, Nadzorować i karać* oraz *To nie jest fajka*; Matuszewski i Banasiak zredagowali przełomowy wprost numer „Colloquia Communia” z 1988 roku oraz sporo pisali i tłumaczyli.

<sup>2</sup> Michel Foucault, *Foucault étudie la raison de l'État*, w: *Dits et écrits. 1954-1988*, Paris: Gallimard, 1994, François Ewald i Daniela Defert (red.), tom 4, s. 39.

takie same skutki – to przynajmniej równie tyle skutków restrykcyjnych, co społeczeństwo bezpośrednio restrykcyjne. Było to dla mnie bardzo ważne doświadczenie. W końcu miałem okazję spędzić rok w Polsce, gdzie, rzecz jasna, ograniczenia i ucisk partii komunistycznej były czymś naprawdę innym. Przez stosunkowo krótki czas mogłem doświadczać zarazem tego, co było dawnym społeczeństwem tradycyjnym – jak to było we Francji pod koniec lat czterdziestych i na początku lat pięćdziesiątych – jak i nowego społeczeństwa wyzwolonego, jakie było w Szwecji. Nie powiedziałbym, że miałem okazję doświadczyć całości możliwości politycznych, ale miałem próbkę tego, co było, w tamtym czasie, różnymi możliwościami społeczeństw zachodnich. Było to dobre doświadczenie<sup>3</sup>. Francja – Szwecja – Polska – Niemcy: na przestrzeni kilku lat młody Foucault miał możliwość poznania całego spectrum politycznych możliwości, jakie dawała Europa przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Nie raz do tego doświadczenia w swoim dyskusjach się odwoływał.

W Warszawie Foucault znalazł się w październiku 1958 roku – z bardzo delikatnym zadaniem stworzenia centrum kultury francuskiej (na Kraków nasze władze się nie zgodziły). Pracował przy świetle świecy w Hotelu Bristol nad rękopisem *Historii szaleństwa* (reagując w tym miejscu na słuszną sugestię Krzysztofa Pomiana, istotnie muszę tu zapytać – dlaczego przy świecy? czyżby w Warszawie w tym czasie nie było prądu? Był, oczywiście, że był). Dwie rzeczy uderzyły go najbardziej, stwierdził po latach w wywiadzie dla „Les Nouvelles Littéraires”: po pierwsze, reżim miał być dla Polaków czymś zewnętrznym, co zostało im narzucone w wyniku wojny, okupacji i wypadkowej sił wojskowych i dyplomatycznych w Europie; po drugie, sytuacja w Polsce miała być ujmowana jako długie i bolesne następstwo wojny. Foucault pamięta Warszawę w ruinach, wspomina widoczne ślady wojny. „Dało to Polakom zupełnie inną niż nasza percepcję historyczną” – mianowicie trwające do lat osiemdziesiątych przeświadczenie o aktualnej sytuacji jako o pewnym „historycznym przeznaczeniu”, wręcz nieuniknionej „przyszłości”. Nazywa Foucault owe nastawienie „smutkiem historycznym”<sup>4</sup>.

Jak wspomina go ambasador Francji w Polsce? „Młody, śmiejący się człowiek, miły, odprężony, szczęśliwy, że może podjąć się zadania, którego wagę i wielką trudność rozumiał od początku”<sup>5</sup>. Zaczął

<sup>3</sup> Michel Foucault, *Une interview de Michel Foucault par Stephen Riggins*, w: *Dits et écrits*, op. cit., tom 4, s. 526-527.

<sup>4</sup> Michel Foucault, *L'expérience morale et sociale des Polonais ne peut plus être effacée*, w: *Dits et écrits*, op. cit., tom 4, s. 345.

<sup>5</sup> Étienne Burin des Rozières, *Une rencontre à Varsovie*, „Le Debat”, Septembre-Novembre 1986, No. 41, s. 133.

tworzenie centrum od krzeseł, stołów, prenumeraty czasopism; prowadził zajęcia na romanistyce, zwłaszcza, podobnie jak poprzednio w Uppsali, o współczesnym teatrze. Zaprzyjaźnił się – podobno – z profesorem Kotarbińskim. Dla ambasadora Francji był *mon précieux conseiller culturel*, a z czasem stał się oficjalnie pracownikiem ambasady. W Gdańsku opowiadał „olśniewająco” (Roziers) o Appolinaire’rze, po czym zafascynowany ambasador zaproponował mu stanowisko attaché kulturalnego. Foucault postawił kilka swoich warunków, jednak ostatecznie do nominacji nie doszło.

Pojawia się w tym momencie dramatyczny wątek. Foucault w ciągu dwudziestu czterech godzin musi opuścić Polskę. Powód? Pełen dyskrecji ambasador mówi tylko tyle: „nieprzewidziana okoliczność zobowiązała Michela Foucaulta do skrócenia swojej misji”. Więcej o tej *circonstance imprévue* powiadają jego dwaj biografowie, David Macey i Didier Eribon (trzeci z autorów ostatnio wydanych opasłych biografii, James Miller, o tym epizodzie nie wspomina): Foucault spotykał się z młodym chłopakiem, synem oficera zamordowanego w Katyniu, który podobno dzięki pracy dla milicji miał umożliwić sobie dostęp na studia. Jak w powieści szpiegowskiej, miało być zakłopotanie, infiltracja zachodnich służb dyplomatycznych, może szantaż, i jak w powieści szpiegowskiej niedoszły attaché kulturalny musiał natychmiast wyjeżdżać z powrotem, do Francji. Nie pierwszy to raz w Polsce Foucault spędzał noce z chłopcami; już przedtem inspektor z francuskiego ministerstwa edukacji przyłapała go w Krakowie na hotelowych igraszkach<sup>6</sup> Tym razem jednak musiał w ciągu doby pożegnać się z Polską.

Przypuszczam, że niejedno na ten temat mogliby opowiedzieć ówczesni polscy współpracownicy Foucaulta w Warszawie; nie przypuszczam, aby było się bez krótkiego dyplomatycznego skandalu i nie przypuszczam, aby o tym się nie mówiło. Dzisiaj kochanka–provokatora otacza mgiełka niejasności, niepewności, tajemniczości; ogólnie pisze się, że cała sprawa jest „zawiła”. Czy był tylko prowokatorem, czy może kimś więcej? Kto mu zlecił tę przedziwną misję? Czy żyje i jak potoczyły się jego losy? Jakie ma wspomnienia o Foucaulcie, bo przecież, paradoksalnie, nie znamy ani jednej relacji Polaka o długiej jakby nie było jego obecności w Polsce. Czy profesor Kotarbiński wspominał gdzieś o młodym filozofie z Francji, czy poznał się na jego talencie i czy mógł poznać fragmenty powstającej właśnie wtedy *Historii szaleństwa*, czy mógł wreszcie o niej dyskutować? Spekulacje,

<sup>6</sup> Zob. David Macey, *The Lives of Michel Foucault*, New York: Pantheon Books, 1993; Didier Eribon, *Michel Foucault*, tłum. Betsy Wing, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1991.

nic więcej. Drobne epizody, nic więcej. Wspomnieć jednak warto w tej niezobowiązującej „polskie opowieści”.

Następne spotkania z Polską miały już charakter nieporównanie mniej epizodyczny. Jest trzynasty grudnia 1981 roku. Niedziela. Generał Jaruzelski wprowadza w Polsce stan wojenny. W poniedziałek, czternastego, do Foucaulta dzwoni Pierre Bourdieu, z którym Foucault, chociaż znają się od trzydziestu lat, kontaktów nie utrzymuje (o smutku i przygnębieniu Foucaulta tego dnia opowiadał mi Paul Rabinow, amerykański wydawca jego tekstów i autor – wraz z Hubertem Dreyfusem – głośnej o nim książki, który właśnie u Foucaulta był). Pada propozycja napisania protestu przeciwko rozwojowi sytuacji w Polsce i – zwłaszcza – przeciwko obojętnemu, a poprzez niektóre wypowiedzi wręcz cynicznemu stanowisku władz francuskich. Jest to pierwszy protest, opublikowany w „Libération” piętnastego i siedemnastego grudnia i przeczytany w radio przez Yves Montanda. Tekst ten, zatytułowany symbolicznie *Les Rendez-vous manqués*, zapoczątkował polską epopeję Foucaulta. Zaczęło się od zredagowania go wraz z Bourdieu i Didier Eribonem, po czym nastąpiło organizowanie komitetu wspierania „Solidarności”, liczne publiczne wypowiedzi, wywiady, cicha praca w charakterze księgowego w paryskim ośrodku związku i wreszcie drugi, oddzielony od pierwszego niemal ćwierćwieczem, wyjazd do Polski.

Wspólną petycję *Les Rendez-vous manqués* podpisali oprócz Foucaulta i Bourdieu również m.in. Marguerite Duras, Costa-Gavras, Bernard Kouchner, Claude Mauriac, Yves Montand, Simone Signoret, André Glucksmann i Pierre Vidal-Naquet. Była to pierwsza petycja do władz francuskich, która została opublikowana, bowiem pierwszą w ogóle napisał Cornelius Castoriadis jeszcze trzynastego grudnia, została ona jednak odrzucona przez „Le Monde” i opublikowana dopiero tydzień później w „Libération”<sup>7</sup>. Najpoważniejszym epizodem o kolosalnych konsekwencjach dla myślenia i pisanie o Polsce w tych dniach była niefortunna i nierozważna wypowiedź, jakiej udzielił radiu francuskiemu minister spraw zagranicznych (Claude Cheysson). Praktycznie nie było manifestu i nie było petycji, które nie odwoływałyby się do jego stwierdzenia, iż stan wojenny w Polsce to *une affaire interne polonaise*, a może jeszcze bardziej do jego odpowie-

<sup>7</sup> Zarówno treść petycji, jak i listy ich sygnatariuszy oraz okoliczności ich powstania znalazłem w rewelacyjnym tomie Jean-François Sirinelli’ego, *Intellectuels et passions françaises. Manifestes et pétitions au XX<sup>e</sup> siècle*, Paris: Fayard, 1990. Sirinelli wraz z Pascalem Ory wydał kluczową dla pytań o intelektualistów francuskich książkę *Les Intellectuels en France, de l’Affaire Dreyfus à nos jours* (Paris: Armand Colin, 1986), a Ory zredagował zbiorowy tom *Dernières questions aux intellectuels* (Paris: Olivier Orban, 1990).

dzi na pytanie, czy rząd francuski zamierza coś zrobić. Wracano do tej odpowiedzi na początku lat osiemdziesiątych w dyskusjach francuskiej lewicy o Polsce wielokrotnie, wracał do niej wielokrotnie w swoich wywiadach i Michel Foucault. Odpowiedź brzmiała: „Absolutnie nie. To oczywiste, że nic nie zrobimy”. Jeśli francuscy intelektualiści podpisali w pierwszym tygodniu stanu wojennego w Polsce liczne petycje, to dlatego, że były one skierowane również przeciwko takiej geopolitycznej niesprawiedliwości, w ramach której brak poważnej reakcji miał być „oczywisty”. Tę „oczywistość” zakwestionowali pisarze, aktorzy, dziennikarze, poeci, naukowcy, w tym liczni filozofowie, a niezręczność sytuacji wynikała z faktu, że to lewica dopiero co doszła do władzy (w tym obok socjalistów w rządzie byli również komuniści). Posłuchajmy w tym kontekście fragmentu tekstu zredagowanego przez Foucaulta i Bourdieu:

Rząd francuski nie może, tak jak Moskwa i Waszyngton, sprawić, aby uwierzono, że ustanowienie dyktatury wojskowej w Polsce jest wewnętrzną sprawą, która da Polakom władzę decydowania o swojej przyszłości. Jest to twierdzenie niemoralne i kłamliwe. (...) Czy twierdząc wbrew wszelkiej prawdzie i wszelkiej moralności, że sytuacja w Polsce dotyczy tylko Polaków, francuscy przywódcy socjalistyczni nie przykładają większej wagi do swoich sojuszków wewnętrznych niż do pomocy, która należy się każdemu krajowi znajdującemu się w niebezpieczeństwie? Czy dobre porozumienie z francuską partią komunistyczną jest dla nich ważniejsze od zdławienia ruchu robotniczego wojskowymi butami?<sup>8</sup>

Pierre Bourdieu, dzwoniąc do Michela Foucaulta 14 grudnia 1981 roku, zaproponował nawiązanie kontaktu z centralą związkową CFDT (Confédération française démocratique du travail), mając nadzieję na nawiązanie związków intelektualiści – związkowcy. Chodziło mu o zerwanie z tradycyjnym modelem intelektualisty francuskiego w ramach akcji solidarności z ruchem, w którym intelektualiści nie czuli się zredukowani do znajomej roli *compagnons de route*. Jak powiada w krótkim tekście wspomnieniowym o tamtym okresie, *Les intellectuels et les pouvoirs*, chodziło o potwierdzenie istnienia intelektualistów jako grupy, która nie tyle znajduje większe uzasadnienie swojej racji bytu, lecz która jest raczej w stanie narzucać swoje poglądy korzystając z własnej broni – słowa. Podstawowe rozróżnienie Bourdieu, do którego w swoich rozmowach z sekretarzem generalnym CFDT będzie wracał później Foucault, wygląda z pozoru nieistotnie: *les intellectuels et la CFDT* i *les intellectuels de la CFDT*. Intelektualiści i związek/intelektualiści związku, a jednak „całą sta-

<sup>8</sup> Les Rendez-vous manqués, „Libération” z 15 grudnia 1981, cyt. za Jean-François Sirinelli, *Intellectuels et passions...*, op. cit., s. 302.

wką była ta różnica”<sup>9</sup>. W grudniu 1981 roku, przy okazji wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, intelektualiści francuscy chcieli mówić swoim głosem, a nie głosem partii politycznych czy związków zawodowych. Różnica, o której wspomina Bourdieu, miała tu znaczenie kluczowe: w takim ujęciu nie są już oni rzecznikami uniwersalności, lecz jedynie twórcami społecznych wizji, do których mniej czy bardziej starają się przekonywać innych. To tylko raczej historyczne powodują, że przejawiają oni większe zainteresowanie tym, co uniwersalne. Tak czy owak, powracając do Foucaulta, współpraca z centralą CFDT została nawiązana. Jak powiedział o niej sekretarz generalny CFDT, Edmond Maire, związek nie chciał narzucać swoich koncepcji ani swojej logiki intelektualistom, którzy pragnęli z nim współpracować. Chodziło przecież o wyrażenie wspólnego oburzenia – i o wspólne odrzucenie – fatalizmu zawartego w ministerialnym „to oczywiście, że nic nie zrobimy”, będącym odbiciem przekonania o trwałości logiki stref wpływów, niezmiennych w czasie i w przestrzeni. „Obowiązek oburzenia, odmowa i bunt filozofa dołączyły do solidarności związkowej i robotniczej”, komentuje Edmond Maire<sup>10</sup>. Z jednej strony stały raczej państwa, z drugiej imperatyw solidarności i wolności<sup>11</sup>.

Nie ma chyba innego filozofa we Francji początku lat osiemdziesiątych, który o Polsce tyle by mówił (i który na rzecz Polski tyle by działał), przynajmniej wśród tych największych. I raczej mają i sekretarz CFDT, i Seweryn Blumsztajn, kiedy wyrażają podziw dla długich godzin poświęcanych przez Foucaulta na sprawdzanie księgowości *Comité Solidarité* w Paryżu. Wspomina Blumsztajn takiego Foucaulta, który

(...) z wyjątkowym oddaniem poświęcał całe godziny na pomaganie nam w najbardziej biurokratycznych i najbardziej powtarzających się zadaniach. Można było zawsze na niego liczyć. Miałem wrażenie, że go zmuszałem do tracenia cennego czasu. Był on na przykład członkiem naszego komitetu kontroli finansowej. Pamiętam pisane przez niego długie kolumny pełne cyfr. Nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że miał on lepsze rzeczy do zrobienia<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> Pierre Bourdieu, *Les intellectuels et les pouvoirs* we wspomnieniowym tomie Michel Foucault. *Une histoire de la vérité*, Paris: Syros, 1985, s. 94.

<sup>10</sup> Edmond Maire, *Présence*, w: Michel Foucault. *Une histoire...*, op. cit., s. 100.

<sup>11</sup> Niezwykle ciekawa w tym kontekście jest rozmowa przeprowadzona przez Michela Foucaulta z Edmondem Maire po półtora roku współpracy, w 1983 roku, dla „Le Débat”, *La Pologne, et après?*, w: *Dits et écrits*, op. cit., tom 4, s. 496-522. Maire powiada tam tak: „Decydujące spotkanie, to, co skryształizowało nasze oczekiwanie i naszą nadzieję, było produktem 13 grudnia 1981 roku. Wtedy zmanifestowało się zgodne zainteresowanie CFDT jak również pewnej liczby intelektualistów tym, co działo się w Polsce i dotyczyło w sposób oczywisty dużej części ludzkości” (s. 496).

<sup>12</sup> Zob. Seweryn Blumsztajn, fragment w: Michel Foucault. *Une histoire...*, op. cit., s. 98. Na tej samej stronie znajduje się reprodukcja pisanej ręką Foucaulta kolumny wydatków komitetu paryskiego.

Polska, jak się okazało, dała Foucaultowi ostatnią przed śmiercią możliwość politycznego działania. Poszukajmy w jego wypowiedziach motywacji działania w tamtym okresie. Jak się okazuje, jest ona mocna i teoretyczna, a wynika z silnych przekonań filozofa co do relacji między etyką a polityką. W głośnej i szeroko znanej w świecie rozmowie Foucaulta z Paulem Rabinowem, Charlesem Taylorem, Martinem Jay'em, Richardem Rortym i nieżyjącym już dziś Leo Löwenthałem, przeprowadzonej w 1983 roku w Berkeley, tłumaczy on rozmówcom czym jest etyka jako praktyka, filozoficzne życie, filozoficzny etos jako sposób życia, jak widzi relacje etyki i polityki – i odwołuje się do przykładu Polski. W terminach ściśle politycznych, dowodzi, dochodzimy do punktu, w którym istotnie nic nie można zrobić (bo przecież nie wyślemy do Warszawy ani spadochroniarzy, ani wozów opancerzonych, powiada), natomiast z powodów etycznych problem Polski trzeba podnosić w formie braku akceptacji dla tego, co w niej się dzieje, oraz braku akceptacji dla bierności rządów Zachodu. To podejście – stałe *nonacceptation* – jest podejściem etycznym, ale może stać się faktem politycznym: „nie polega ono na mówieniu ‚protestuję‘, lecz na tworzeniu tak mocnego faktu politycznego, jak tylko to możliwe, i to takiego, który rząd tutaj czy tam będzie w pewien sposób zobowiązany do wzięcia pod uwagę”<sup>13</sup>. To obowiązek etyczny każe mówić i przypominać, podważać i przerywać niezakłócone propagowanie oczywistości, wstrząsać myślowymi przyzwyczajeniami. Polska 1981 roku przypominała dramatycznie o miejscach, gdzie czas stanął przypieczętowany Jałtą, o krajach, w których – „oczywiście” (*Cheyssona bien entendu*) – życie toczyło się normalnie. Foucaulta tworzenie faktu politycznego miało polegać na mówieniu Francuzom o Polsce i Polakach, przypomnianiu o tej drugiej, ogarniętej „historycznym smutkiem” połowie Europy, której przeznaczenie miało być nieuchronne jak śmierć w greckiej tragedii. Etyczne oburzenie dawało jakąś nadzieję na zmiany – polityczna kalkulacja takich szans nie dawała. I może dlatego francuski rząd milczał (polityka), a francuscy intelektualiści protestowali (etyka); spór podzielił przecież zwolenników *Realpolitik* z jednej, a „zobowiązań międzynarodowej moralności” z drugiej strony, jak powiada ostatnie zdanie petycji Foucaulta i Bourdieu z 14 grudnia.

„Sprawa polska” w grudniu 1981 roku stała się dla Francuzów wstrząsem (Jean-François Sirinelli mówi wręcz: *un électrochoc*); rozległość i głębokość zaangażowania francuskich intelektualistów i francuskiej inteligencji zaskoczyła wszystkich. Listy sygnatariuszy

<sup>13</sup> Michel Foucault, *Politique et éthique: une interview*, w: *Dits et écrits*, op. cit., tom 4, s. 588.



pod petycjami sięgały czasem i czterech tysięcy... Wspólne oświadczenie związku CFDT i grupy intelektualistów (w tym Foucaulta) głosiło między innymi: „Wierni duchowi Solidarności, w ramach którego związkowcy i intelektualiści pracowali i walczyli razem na rzecz wyzwolenia spod totalitarnego ucisku, niżej podpisani sygnatariusze oświadczają: nie wystarczy przewrotu w Polsce potępić. Trzeba stowarzyszyć się w walce narodu polskiego przede wszystkim łącząc krytykę intelektualną i walkę społeczną, tak jak to czyniła Solidarność. Nie, ten rozwój wypadków nie był nieunikniony. Nie, to nie jest mniejsze zło. Nie, to nie jest wewnętrzna sprawa Polski. (...) Nie rezygnujemy. Przestańmy myśleć o sytuacji w Polsce wyłącznie w terminach ograniczeń geopolitycznych, stosunków jednego państwa i innego państwa czy jednego bloku i innego bloku, co prowadzi do uznania za pomijalne wartości prawa człowieka, prawa narodu, działania opinii publicznej czy międzynarodowej solidarność. Nie możemy zaakceptować ostatecznego podziału Europy, który odmawiałby demokratycznej przyszłości Polsce i innym krajom pozostającym pod rosyjską dominacją”<sup>14</sup>. W ramach kampanii „Lekarzy świata” nazwanej *Varsoivivre*, zaczęto organizować konwoje z pomocą humanitarną, a Francuzi nosili odznaki z biało-czerwonym logo „Solidarność”. Jak pisze w swojej biografii David Macey, Foucault nosił swoją przez wiele miesięcy...<sup>15</sup>

Co zatem myślał o Polsce Michel Foucault w tym gorącym okresie i jak potem w swojej refleksji do tego okresu wracał? Najlepszym miejscem poszukiwań jest oczywiście czwarty, ostatni, dziewięćsetstronicowy tom rewelacyjnego wydania *Dits et écrits*, w którym Gallimard przypomniał (a często zaprezentował po raz pierwszy francuskiej publiczności) wszystko, co Foucault kiedykolwiek napisał bądź powiedział we Francji i w świecie – oprócz książek. Zawarte w nim teksty i wywiady pokazują rozległość i trwałość zainteresowania sytuacją w Polsce; pokazują wręcz zaangażowanego obrońcę Polski i Polaków – już nie teoretycznie, ale i praktycznie zaangażowanego intelektualistę.

Przed wszystkim Foucault w wywiadach zadaje sobie pytanie, co różni wydarzenia w Polsce od wcześniejszych wydarzeń na Węgrzech i w Czechosłowacji. Otóż po raz pierwszy pojawia się nowy wymiar

<sup>14</sup> „Le Monde” z 24 grudnia 1981, cyt. za Jean-François Sirinelli, *Intellectuels et passions...*, op. cit., s. 306.

<sup>15</sup> Wspomina on również o mało znanym fakcie, że już w 1977 r. Foucault protestował przeciwko aresztowaniu członków KOR-u, a w 1980 współpracował z oksfordzkim ruchem „Free Learning in Poland” i podpisał list otwarty do „New York Review of Books” w sprawie Towarzystwa Kursów Naukowych czyli „Latającego Uniwersytetu”. Zob. David Macey, *The Lives of Michel Foucault*, op. cit., s. 445.

wydarzeń, bo tym razem *l'affaire polonaise* jest postrzegana jako *une affaire européenne*<sup>16</sup>. Zostaje postawiony zupełnie nowy problem: sprzeciw dużej części społeczeństwa, zupełnie niezależny od dysydenckich ruchów w łonie partii. Po raz pierwszy intelektualiści francuscy uznali, że nie chodzi tylko o kraje na drugim końcu Europy – chodzi również o nich samych. Nad refleksjami Foucaulta ciąży Jałta: „kto mówi o ‚wewnętrznej sprawie [Polski]’, ten nie wypowiada po prostu moralnej potworności. Robi coś bardzo precyzyjnego. Podpisuje się pod anulowaniem Helsinek i kontrasygnuje Jałtę. Właśnie takie akty przyczyniają się do tego, że czynimy z Jałty przeznaczenie”<sup>17</sup>. Foucaulta oburza fakt, iż połowa Europy żyje w stanie politycznej i ekonomicznej deprawacji, a Francja przyjmuje to za rzecz oczywistą, za jakieś niezmiennalne i niezależne od biegu rzeczy w świecie „przeznaczenie”. Porzucenie Polski, o jakie czynią wyrzuty Francuzom Polacy, polega właśnie na niemożności myślenia w przestrzeni, która nie brałaby pod uwagę oczywistości Jałty. Ta możliwość myślenia o innej przyszłości historycznej pojawia się jako zadanie: „Nie żyjemy w tym samym czasie, co oni. Oni mogą myśleć o transformacjach politycznych jedynie w formie historii długoterminowej. Proszą nas, abyśmy próbowali myśleć, z nimi, o tej historii”<sup>18</sup>.

Podział Europy to nie jakaś wymyślona linia – to stan rzeczy, o którym cały świat wie, a który pozostaje tym, co w polityce niemyślane (*un impensé politique*) i co nie sprawia problemu. To, powiada ostro Foucault, po prostu znajomy obrazek, powtarzana wciąż śpiewka, krótko mówiąc – fakt. Jednak dwie formy polityczne nie są jedynie niewspółmierne; jedna z nich jest zwyczajnie i absolutnie nie do zniesienia, a przecież mieszkają w jej ramach miliony Europejczyków<sup>19</sup>. Sytuacja w Polsce wymaga od francuskich intelektualistów radykalnego wyboru: swoją politykę mogą wręcz definiować w odniesieniu do Polski. Jak mówi tytuł tego wywiadu – „neutralność nie jest możliwa”; stosunek do stanu wojennego ma być papierkiem lakmusowym przekonań politycznych w szerokim sensie. Sprawa polska staje się sprawą francuskiej tożsamości: można by rzec, powiedz mi, co myślisz o Polsce, a powiem ci, kim jesteś (bo przecież jak można godzić się na coś, co jest, jak powiedział Foucault, *absolument*

<sup>16</sup> Michel Foucault, *Le premier pas de la colonisation de l'Occident*, w: *Dits et écrits*, op. cit., tom 4, s. 261.

<sup>17</sup> Michel Foucault, *Notes sur ce qu'on lit et entend*, w: *Dits et écrits*, op. cit., tom 4, s. 212.

<sup>18</sup> Michel Foucault, *Il n'y a pas de neutralité possible*, w: *Dits et écrits*, op. cit., tom 4, s. 338.

<sup>19</sup> Michel Foucault, *L'expérience morale...*, op. cit., s. 347.

*intolérable*). Porzucenie Polski to porzucenie Francji, a zgoda na wyrzeczenie się wolności w Polsce to zgoda na prymat polityki nad etyką i zwykłą przyzwoitością. Problem Polski to problem podzielonej Europy. Po powrocie z konwoju z pomocą dla Polski w październiku 1982 roku, Foucault powiada: „cień wielkiego brata i naszą bezsilność – to nam się bez końca zarzuca. Nie tylko nas porzuciliście, mówią Polacy, ale ‚porzuciliście siebie samych’, jak gdyby porzucając ich wyrzekalibyśmy się części nas samych”<sup>20</sup>. Czego najbardziej potrzebujemy w tym okresie wedle Foucaulta? Chcemy, aby z nami rozmawiano i chcemy, aby Francuzi rozmawiali o Polsce z innymi Francuzami po powrocie na Zachód. Wydarzenia w Polsce postawiły na nowo problem Europy, która akceptuje przemoc, brak wolności słowa i prawa swobodnego zrzeszania się, brak wielu innych swobód obywatelskich – bo rosyjska ropa naftowa, bo udział komunistów w nowo powstałym, lewicowym rządzie francuskim etc. etc. Takie widzenie świata jest Foucaultowi obce. I po to jeździ do Polski, aby móc Francuzom o niej opowiadać.

Już w połowie stycznia 1982 roku Foucault zastanawia się nad możliwościami pomocy polskiemu podziemiu. Po pierwsze zdaje sobie sprawę, że w Polsce nie będzie podziemnych organizacji w rodzaju włoskich Czerwonych Brygad czy francuskiej *Action directe* – raczej opozycja, która pojawi się „w fabrykach, biurach, na uniwersytetach, wszędzie”. Trzeba czekać, aż będzie wiadomo, jakie powstanie podziemie i pomoc dostosować do jego potrzeb, uważa. Natomiast czekając na jego przyszłe potrzeby, należy nie zwlekając organizować pomoc żywnościową, medyczną, materialną oraz współpracę kulturalną i naukową skierowaną bezpośrednio do ludzi, z pominięciem organizacji państwowych<sup>21</sup>. Pomoc Polsce potrzebna jest nie tylko jej samej – potrzebuje jej również Francja. Powstawanie prywatnych, niezależnych organizacji jest ważne dla powstawania we Francji „nowej formy politycznego działania”<sup>22</sup>. Już nie frontalny, milczący opór, lecz nowy typ opozycji wobec nowego typu rządów. Pomoc Polsce wymaga nacisku na rząd francuski, a ponieważ to rząd lewicowy, również inaczej wyglądać musi działanie politycznego sprzeciwu. Foucault uważa, iż za sprawą Polski po raz pierwszy jakaś kwestia zewnętrzna stała się przedmiotem wewnętrznej, narodowej debaty. A Francja musi umieć rozmawiać o problemach zewnętrznych. Foucault świetnie rozumie polskie nastroje, gdy mówi o doświadczeniu

<sup>20</sup> Michel Foucault, *En abandonnant les Polonais, nous renonçons à une part de nous-mêmes*, w: *Dits et écrits*, op. cit., tom 4, s. 342.

<sup>21</sup> Michel Foucault, *Le premier pas de...*, op. cit., s. 265-266.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 267.

„porzucenia przez Zachód”, o którym opowieści pamięta jeszcze z okresu mieszkania w Warszawie<sup>23</sup>. Pomagając Polsce, myśląc o Polsce – Francja pomaga sobie i myśli o sobie. Chyba nikt nie ujął tego dosadniej niż Bernard Kouchner z organizacji „Lekarze świata”: „Czemu może służyć cała ta pomoc? Polska nie jest krajem trzeciego świata, a jednak pomaga się jej jak krajowi trzeciego świata. Co finansowaliśmy w Polsce? Nasze czyste sumienie”<sup>24</sup>.

Czy i w jakim stopniu poglądy Foucaulta na temat Polski i Polaków zmieniła podróż do Polski z konwojem z pomocą humanitarną we wrześniu 1982 roku? Sądząc po znanych rozmowach i wywiadach, niewiele. Naoczne świadectwo potwierdziło tylko wszystko to, co Foucault wcześniej przeczuwał, wiedział, rozumiał. W świetnym tekście o Foucaulcie jako człowieku czynu pióra Bernarda Kouchnera (*Un vrai samouraï*) znajduje się krótki opis wyjazdu do Polski. Jednak działania na rzecz Polski nie były pierwszymi działaniami praktycznymi, rzecz jasna; w 1978 w ramach pomocy dla *boat-people* z Wietnamu Foucault zorganizował spotkanie w Collège de France z udziałem m.in. Sartre'a i Raymonda Arona, w następnych latach pomagał zakładać organizację „Lekarze świata” i redagować jej periodyk (jak wspomina Kouchner, Foucault uczestniczył we wszystkich spotkaniach). Brał również udział w tym czasie w spotkaniach w amfiteatrze szpitala l'Academie Tarnier poświęconych pomocy Libanowi, Afganistanowi, Chile, jak również ubezpieczeniom społecznym, sytuacji w Czadzie czy w Ameryce Środkowej. Sporo o widzeniu siebie przez francuską lewicę mówi następujący fragment: „często spotykaliśmy się, Michel i ja, z Signoret, Montandem, Glucksmannem i innymi ‚intelektualistami’, którzy, od Chile po Wietnam, od walk o więzienia i [prawą] mniejszości po odkrycie trzeciego świata, mocno przyczynili się do dojścia lewicy do władzy w naszym kraju. Kiedy stała się silna, ta sama lewica nas znieważyla. (...) To była godzina arogancji, Michel cierpiał z powodu tej podłości”<sup>25</sup>. (Największe natężenie społecznej i politycznej działalności Foucaulta przypadło jednak na początek lat siedemdziesiątych, ale ponieważ była ona związana głównie z Francją, nie miejsce tu i nie czas na ich opis; szeroko piszą o niej natomiast

<sup>23</sup> „W skali historycznej, Polacy mieli już doświadczenie porzucenia przez Zachód. Kiedy mieszkałem w Polsce, dwadzieścia lat temu, często słyszałem tę odwieczną skargę. Usłyszałem ją od nowa w tych dniach, ale w innej formie: ‚Zachód nie tylko nas zostawił, ale zostawił również siebie’”. Michel Foucault, *Il n'y a pas...*, op. cit., s. 339-340.

<sup>24</sup> Bernard Kouchner w rozmowie, jaką Foucault przeprowadził dla „Le Nouvel Observateur” w październiku 1982, *En abandonnant les Polonais...*, op. cit., s. 341.

<sup>25</sup> Bernard Kouchner, *Un vrai samouraï*, w: *Michel Foucault...*, op. cit., s. 87.

wspomniani biografowie, David Macey i Didier Eribon). Wreszcie we wrześniu 1982 grupa składająca się z Foucaulta, Simone Signoret, i trójki lekarzy, w tym Pierre'a Kouchnera, wyruszyła do Polski. Po drodze, jak wspomina Kouchner, śpiewano, żartowano i opowiadano swoje życiowe historie. Oficjalnie wieziono żywność, leki, nieoficjalnie również nieco książek i materiałów drukarskich. W Warszawie uczestnicy zatrzymali się w Hotelu Victoria, a Foucault pokazał w zamkniętym Hotelu Bristol zabite deskami okno pokoju, w którym pisał *Historię szaleństwa*; spotykali się z ludźmi podziemia, studentami, intelektualistami; nie udało im się uzyskać zgody na odwiedziny Lecha Wałęsy w więzieniu. Z Warszawy pojechali do Krakowa, gdzie przez przypadek Foucault dostał ten sam pokój, w którym niemal dwadzieścia pięć lat wcześniej inspektor z Paryża nakryła go z pewnym polskim młodzieńcem w całkiem niedwuznacznej sytuacji. Byli również w obozie w Auschwitz. Znane są dwa zdjęcia Foucaulta stamtąd: na jednym stoi z Kouchnerem i Simone Signoret w wąskim przejściu między dwoma wysokimi rzędami drutów kolczastych, do pasa w cieniu, z twarzą zalaną słońcem, wpatrujący się z napięciem w oko aparatu fotograficznego; na drugim przygląda się polskiej tablicy informacyjnej. Jak piszą komentatorzy, nigdy na temat tego doświadczenia nie powiedział słowa<sup>26</sup>. I chyba tylko jedna osoba w ogóle wspomina o Foucaulcie w Polsce; posłuchajmy Tadeusza Komendanta: „Nie widziałem nigdy Michela Foucaulta. Na dobrą sprawę mogłem go spotkać raz jeden w czasie stanu wojennego, kiedy to ulice rozgrzewały koksowniki, z nieba spadały niby gołębie pokoju bądź ulotki wielkie płatki śniegu, a on sam jeden, bez nakrycia głowy, siedział na wielkich schodach kościoła na Placu Trzech Krzyży. To prawda, podczas tych straszliwych dni, gdy pod kinem „Moskwa” z reklamą „Czasu Apokalipsy” stał czołg (to zdjęcie obiegało cały świat), nie myślałem wcale o Foucaulcie, bo trudno było wówczas zastanawiać się serio nad mikrofizyką władzy. Mikrofizyka władzy zdawała się tym, czym była Eliotowska *Ziemia jałowa*, czytana w jądrze ciemności przez oszalałego Kurtza”<sup>27</sup>. Istotnie, nie przyjechał Foucault do Polski jako filozof, historyk, teoretyk, piszący właśnie *Historię seksualności* – przyjechał jako praktyk, człowiek czynu. Kouchner przypomina, jak pewnego dnia po powrocie z Polski powiedział mu, że nie są to czasy na uniwersyteckie pisanie, czasy na *long*

<sup>26</sup> Z teoretycznego punktu widzenia, zob. James W. Bernauer, *Beyond life and death. On Foucault's post-Auschwitz ethic*, w: Michel Foucault. *Philosopher*, New York: Routledge, 1992, s. 260-279. Bernauer uznaje rozdział *Prawo śmierci i władza nad życiem z Woli wiedzy* za podstawowy klucz do całego projektu „historii seksualności”.

<sup>27</sup> Tadeusz Komendant, *Władze dyskursu...*, op. cit., s. 105.

*et méthodique travail en bibliothèque...* Być może ta epoka kiedyś wróci, uważał, ale póki co, pora na wytchnienie od archiwów – i praktyczne działanie. Po ukazaniu się drugiego tomu *Historii seksualności*, Foucault miał też wyjechać na dwa lata z misją medyczną do Czadu... Już nie wyjechał.

Michel Foucault a Polska. Mam nadzieję, iż w kontekście zawartych w prezentowanym tomie rozważań o teoriach, koncepcjach, wizjach, historiach i książkach, warto czasem wspomnieć o praktyce, zwłaszcza że dotyczyła także, w pewnym momencie, i nas. Zasadniczo nie ma punktów stycznych z Polską ani Jacques Derrida (przynajmniej do chwili przyznania doktoratu honoris causa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, a i wtedy niewielki w tym będzie jego udział), ani Jean-François Lyotard, ani Gilles Deleuze, ani Jean Baudrillard<sup>28</sup>. Wszyscy oni – z wyjątkiem Baudrillarda – w pewnym momencie podpisywali protesty przeciwko sytuacji w Polsce i stanowisku władz francuskich. Jednak żaden z nich nie był tu w tym okresie i o żadnym z nich nie udałoby się stworzyć takiej drobnej narracji. Poznanie działającego, zaangażowanego Foucaulta odsyła do spraw o wiele szerszych niż polskie i dziejących się głównie nieco wcześniej, w okresie pisania *Nadzorować i karać* i *Woli wiedzy*, i jeszcze wcześniej, w gorących latach 1971-73, gdy biografia Foucaulta stała się tylko częścią zbiorowej biografii walczących o zmianę systemu więziennictwa i działających w „Groupe d'Information sur les Prisons”, GIP; poznanie to odsyła do maoistów i wielkiego rozczarowania Iranem, do Hiszpanii, obrony praw emigrantów etc. etc. Nie chodzi jednak tu o to, aby pokazać, że Foucault był niezwykle zaangażowany, bo to, zważywszy na jego liczne istniejące biografie i dostępne wywiady, sprawa oczywista. Mniej oczywisty natomiast wydawał mi się „rozdział polski” jego biografii. Drobny fragment dużej całości, kawałek większej układanki, ot, jedno z licznych ujęć, a ponieważ pisane dla nas – niech będzie o nas.

---

<sup>28</sup> W niezwykle skrupulatnej książce Sirinelli'ego jego nazwisko nie pada przy okazji żadnego protestu, żadnej petycji i żadnego manifestu w dowolnej sprawie. Bardzo to znamienne.

UNIwersytet IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU  
WYDAWNICTWO NAUKOWE INSTYTUTU FILOZOFII  
TOM XLVIII

---

**„Nie pytajcie mnie, kim jestem...”  
Michel Foucault dzisiaj**

*pod redakcją*  
**Marka Kwieka**

---

Poznań 1998

# Spis treści

Przedmowa . . . . .	9
---------------------	---

## I. Głosy amerykańskie

<b>Michael Walzer</b> , Samotna polityka Michela Foucaulta (przeł. <i>Marek Kwiek</i> ) . . . . .	13
<b>Richard Rorty</b> , Moralna tożsamość a prywatna autonomia: przypadek Foucaulta (przeł. <i>Marek Kwiek</i> ) . . . . .	29
<b>Martin Jay</b> , Granice doświadczenia granicznego: Bataille i Foucault (przeł. <i>Marek Kwiek</i> ) . . . . .	37
<b>David Couzens Hoy</b> , Foucault a teoria krytyczna (przeł. <i>Marek Kwiek</i> ) . . . . .	61
<b>Charles Taylor</b> , Foucault o wolności i prawdzie (przeł. <i>Marek Kwiek</i> ) . . . . .	81

## II. Głosy polskie

<b>Jerzy Kmita</b> , Jacy moglibyśmy być? . . . . .	109
<b>Tadeusz Buksiński</b> , Historia – władza – metoda . . . . .	139
<b>Zygmunt Bauman</b> , Nie odwzajemniona miłość: o państwie i intelektualistach (przeł. <i>Marek Kwiek</i> ) . . . . .	153
<b>Jerzy Topolski</b> , Ta „pusta” kategoria zmiany: człowiek i historia, w koncepcji Michela Foucaulta . . . . .	183
<b>Marek Kwiek</b> , Kant – Nietzsche – Foucault. Rzecz o dawaniu przykładu w filozofii . . . . .	199
<b>Anna Jamroziakowa</b> , Obraz i tekst. Głód rzeczywistości a czuła imaginatywność . . . . .	239
<b>Ewa Nowak-Juchacz</b> , Nie sądząc i nie przesądzając: niemieckie „podróże” Foucaulta . . . . .	255
<b>Grzegorz Dziamski</b> , Michel Foucault: z ducha sztuki . . . . .	277
<b>Marek Kwiek</b> , Michel Foucault – rozdział polski ( <i>appendix</i> mniej filozoficzny) . . . . .	289
Dane o oryginałach tłumaczeń . . . . .	303
Nota o autorach . . . . .	305



# Contents

Preface . . . . .	9
-------------------	---

## I. American Voices

<b>Michael Walzer</b> , The Lonely Politics of Michel Foucault . . . . .	13
<b>Richard Rorty</b> , Moral Identity and Private Autonomy: the Case of Foucault . . . . .	29
<b>Martin Jay</b> , The Limits of Limit-Experience: Bataille and Foucault . . . . .	37
<b>David Couzens Hoy</b> , Foucault and Critical Theory . . . . .	61
<b>Charles Taylor</b> , Foucault on Freedom and Truth . . . . .	81

## II. Polish Voices

<b>Jerzy Kmita</b> , What Could We Be Like? . . . . .	109
<b>Tadeusz Buksiński</b> , History – Power – Method . . . . .	139
<b>Zygmunt Bauman</b> , Love in Adversity: On the State and the Intellectuals, and the State of the Intellectuals . . . . .	153
<b>Jerzy Topolski</b> , This „Empty” Category of Shift: Man and History in Michel Foucault’s Conception . . . . .	183
<b>Marek Kwiek</b> , Kant – Nietzsche – Foucault. On Setting an Example in Philosophy . . . . .	199
<b>Anna Jamroziakowa</b> , Image and Text. The Hunger of Reality and Sensitive Imaginativity . . . . .	239
<b>Ewa Nowak-Juchacz</b> , Not Judging and Not Forejudging: Foucault’s German „Journeys” . . . . .	255
<b>Grzegorz Dziamski</b> , Michel Foucault: From the Spirit of Art . . . . .	277
<b>Marek Kwiek</b> , Michel Foucault – a Polish Chapter (a Less Philosophical Appendix) . . . . .	289
Information about originals of translations . . . . .	303
Contributors . . . . .	305